

(Il Messaggero - U.Trani) "Pallotta dzwonił do mnie dwa lata temu, aby sprowadzić mnie do Romy: ja jednak podpisałem już umowę z Bayernem". Prawda, trzeba mieć tylko cierpliwość, wcześniej lub później wypłynie. W ten sposób Ancelotti, po zakończeniu gali wręczenia narodowej nagrody piłkarsko-literackiej Antonio Ghirellego, która została mu wręczona w Turynie (za jego książkę "Spokojny lider"), zdradził co wydarzyło się na koniec 2015 roku, gdy Garcia był już odrzucony, a Spalletti jeszcze nie zatrudniony.

Carletto, wraz z małżonką Mariann, był poważny i nie użył tych kulis, aby się upiększyć. Związek z klubem Giallorossich jest prawdziwy i mocny. I właśnie jego pani, Kanadyjka z Vancouver, potwierdziła, że miejsce fascynuje bardzo również ją. *"Byliśmy tam rok temu i bawiliśmy się bardzo dobrze. Wydaje mi się, że właścicielem jest tam Amerykanin". "Di Francesco jest naprawdę świetne", dołożył Ancelotti, który nie stracił przed telewizorem meczu Milan-Roma. "Podobał mi się Pellegrini: rozegrał świetne spotkanie". Przed telewizorem, nie na stadionie. "Nie byłem na San Siro, aby uniknąć hipotez na temat mojego powrotu na ławkę Rossonerich. Nie pojadę też na derby i na Włochy-Macedonia".*

Poleci do Madrytu: tam podbiły go derby. *"Mówili, że odszedłem z Realu z powodu zbyt silnych związków z graczami. W Bayernie z kolei dlatego, że ich nie miałem. Zawsze miałem relacje z ludźmi, nie z piłkarzami. Na boisku jednak trener wypuszcza jedenastu i musi być wspierany przez klub w swoich wyborach".* Tego nie było w bawarskim klubie. *"Jak napisałem w książce, zwolnienie jest częścią futbolu. Ja, jak można przeczytać w tytule, zawsze byłem spokojny. Liedholm był dla mnie kluczowy".* Uściskał się z Matarrese, który wprowadził go do reprezentacji Azzurrich do roli zastępcy Sacchiego: *"Na reprezentację jest za wcześnie, lubię zapach trawy i bycia na boisku każdego dnia. Na ławce Milanu widzę Montellę, na ławce Romy Di Francesco, a reprezentacji Venture... Szanuję ich i cenię".*

Autor: abruzzi